GŁOS MONARCHISTY

Cena 30 gr.

MIESIĘCZNIK

Rok 11 Marzec 1936 Nr. 2

KRÓL z NARODEM — NARÓD z KRÓLEM!

Ankieta o Monarchji *)

Z powodów technicznych Redakcja nie ma możności dodania od siebie komentarza do każdej z nadesłanych odpowiedzi. Gdyby rezultaty Ankiety mogły się ukazać jako oddzielna publikacja, to postaralibyśmy się dodać obszerne uwagi od Redakcji „Głosu Monarchisty". Teraz ogranicza się Redakcja do stwierdzenia, że Ankieta, mająca charakter wolnej trybuny nie wyraża poglądów, za które „Głos Monarchisty" chciałby wziąść pełną odpowiedzialność.

Komitet Redakcyjny zaznacza od siebie co następuje:

Brak ustroju monarchicznego w Polsce jest przyczyną ciągłej słabości Państwa, pomimo nawet siły rządu w pewnych momentach. Siła Państwa, która jest rzeczą odrębną od siły rządu, polega na ścisłem zespoleniu przez krew i tradycję stworzonego — Narodu z organizacją polityczną — Państwem. Monarchja dziedziczna jest jedynym trwałym i logicznym sposobem dokonania tego zespolenia; potrzeba Monarchji uwydatnia się w Polsce z każdym rokiem więcej i tej potrzeby nie zaspokoją żadne paljatywy.

Niewłaściwe lub niewystarczające autorytety mają wpływ demoralizujący, gdyż źle skierowują uczucia i stawiają fałszywe probierze lojalności dla Państwa.

* * *

Wszyscy uczestnicy Ankiety wypowiedzieli się za Monarchją. Różnice uwydatniły się w sprawie, o którą Redakcja nie zapytywała, a mianowicie w sprawie personalnej. Zagadnienie dynastji jest wtórnem i Redakcja jest zdania jednego z uczestników Ankiety, że „nikt chyba nie jest monarchistą dlatego tylko aby osadzić na tronie ród odpowiadający jego upodobaniom".

Monarchja jest narzędziem a nie zakończeniem czy ozdobą i nie potrzeba żadnych ustrojów przejściowych, „regencyjnych", chyba na czas *jaknajkrótszy*, gdyż przykład Grecji uwydatnił przepaść między „regencją" generała Kondylisa i królewskością Jerzego II-go.

Monarchja powinna być zrealizowana wszelkimi sposobami; plebiscyt może się zalecać ze względów moralnych i psychologicznych, formalnie zaś może nawet okazać się nieodzownym, choć wypadałoby aby doszedł do skutku już po ogłoszeniu Monarchji przez tymczasową Regencję i aby nie miał charakteru instancji najwyższej, gdyż to jest sprzeczne z istotą *Monarchji dziedzicznej, związanej z pokoleniami, z całym przez krew i tradycję spojonym w całość Narodem,* a nie tylko z uprawnionymi w pewnym momencie i przez pewne prawo wyborcze wyborcami. Przecież ani plebiscyt w sprawie monarchji nie jest celem, ani czyjaś regencja; celem jest tylko *urzeczywistnienie Monarchji.*

ODPOWIEDŹ P. EDWARDA MUSZALSKIEGO

adwokata, dr. prawa Uniwers. Warsz.

1. Ustrój monarchiczny wydaje się nietylko pożądany dla Polski, ale wynikający z natury rzeczy, z położenia geograficznego, z tradycyj, rozsądku, wyrachowania, powołania Polski do wielkich przeznaczeń w przyszłości, słowem z wielu względów, których przytaczanie na tem miejscu uważam za zbyteczne. Charakterystyczne, że w Polsce brak jest poważnej doktryny a nawet uczuciowości republikańskiej. Np. w Paryżu w r. 1927 widziałem na scenie sympatycznego tea-

*) Redakcja zadała następujące pytania: czy ustrój monarchiczny jest potrzebny, jaka monarchja i w jaki sposób dałaby się urzeczywistnić.

trzyku pod wezwaniem „Dwóch osłów“ („Théatre de deux ânes“) występował w roli kuplecisty i otwierającego jakąś wystawę Doumergu‘a, ówczesnego prezydenta republiki francuskiej, zdolny aktor, budząc salwy śmiechu, a czy w Polsce coś podobnego byłoby wogóle możliwe? Wszystkie stronnictwa Polski w różnych czasach uznawały monarchję, czy też wypowiadały się za nią, nawet socjaliści w r. 1917, i głównie wpływem bolszewizmu i rewolucji niemieckiej da się wyjaśnić republikańska forma rządów w Polsce, a przecież socjaliści tak zacięcie walczyli z bolszewikami na wschodzie, a od Niemców tak bardzo się obecnie odwrócili. Chłop nie rozumie i nie odczuwa republiki. Tylko tęsknotą do monarchizmu dadzą się wyjaśnić niektóre artykuły obecnej konstytucji z 23.IV. 1935 r.

2. Najodpowiedniejszą byłaby monarchja zgodna z tradycjami Narodu i mogąca zapewnić istotną trwałość urządzeń politycznych i ewolucyjne rozwiązanie trudności, mogących oczekiwać Państwo w przyszłości.

3. Istotnym punktem ciężkości czy trudności w realizowaniu monarchji jest przedewszystkiem wola i ambicja państwowotwórcza i dynastjotwórcza kandydata na tron, obok odwagi myśli kierujących polityków, którzy oby zechcieli spuścić z uwagi koniec swego nosa i bystrzej, dalej patrzeć w przyszłość.

Myślenie, mówienie i przygotowanie ustroju monarchistycznego jest pożądane, ale babranie się w niektórych szczegółach i nadmierne dyskutowanie dróg dojścia, niewskazane i niepożądane.

Edward Muszalski.

ODPOWIEDŹ KSIĘDZA FRANCISZKA NOWAKA.

proboszcza w Brennie, b. kapelana 12 p. piech.,

Monarchja to ustrój katolicki. Pierwotnie nie znano innego ustroju, jak monarchję, gdyż ludzie na ziemi wzorowali się na tem, co nam Objawienie mówi o życiu transcendentalnem.

Tak jak w niebie Bóg jest Królem nieba i ziemi, a Królową niebios i ziemi Matka Najświętsza, tak też na czele państwa stali królowie i cesarze.

„Oddaj Bogu, co jest boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego“. Te jasne słowa Ewangelji stanowiły normę na wieki całe.

Kościół katolicki zrósł się z ideą monarszą. Do dziś dnia znajdują się w księgach liturgicznych przepiękne modły za monarchę, nie mówiąc o modłach odprawianych nad monarchą przy koronowaniu i namaszczaniu.

Epoka królów t. zn. średniowiecza, to najwspanialsza epoka ludzkości, której nikt oszczerstwami przyćmić nie zdoła.

Tę przepiękną i błogosławioną ideę monarchizmu podważył i podminował człowiek zbuntowany, jak lucyper.

W krajach katolickich anormalnym i niesłychanie szkodliwym jest ustrój republikański. Nieobliczalne są wprost szkody, jakie poniosła Polska z powodu wprowadzenia doń ustroju republikańskiego.

Inną byłaby dziś pozycja w świecie Ojczyzny naszej, inaczej przedstawiałaby się jej mocarstwowość, inne byłyby jej granice, gdyby na jej czele stał monarcha z Bożej łaski wpatrzony w potęgę Polski Jagiellonów. Weselszem i błogosławionem byłoby życie wszystkich dzieci tej Ojczyzny.

Miejmy w Bogu nadzieję, że z wyżyn Wawelu niezadługo załopocze wzniosły sztandar królewski, jako zwiastun szczęśliwszej ery dla nas wszystkich.

Kto ma stworzyć dynastję? Sądzę, że potomstwo tego, który największe ofiary złożył na ołtarzu Ojczyzny, t. j. jedna z cór marszałka Piłsudskiego, tego wielkiego syna litewskiej ziemi. Niech ona jak niegdyś Jadwiga królowa błogosławieństwo Polsce przyniesie.

Sprawę wprowadzenia monarchji do Polski złóżmy kornie u stóp Królowej naszej niebieskiej u stóp M. B. Częstochowskiej, przed którą wszyscy królowie polscy się korzyli. Ona znajdzie sposoby, aby dziedzictwo swoje z nizin i poniewierki republikańskiej wydobyć i wznieść na wzniosły i szlachetny piedestał monarchji.

Wszystkich patrjotów polskich, którym Ojczyzna jest droga, a zwłaszcza tych, co o swobodę tej Ojczyzny walczyli, śmiem prosić, by zanosili korne modły do M. B. Częstochowskiej i M. B. Ostrobramskiej, szczególnej patronki marszałka, by dzień tryumfu dla Polski jaknajprędzej zawitał.

W sprawie personalno-dynastycznej w ten sam sposób co ks. Nowak wypowiedział się już p. Miłosz Gembarzewski w poprzednim N-rze „Głosu Monarchisty".

Ksiądz Franciszek Nowak.

ODPOWIEDŹ P. JÓZEFA OLESKIEGO.

Odpowiadając na pytania zadane przez redakcję „Głosu Monarchisty“, można poruszyć zarówno kwestje historjozoficzne, jak i najbardziej bieżące i epizodyczne z dnia dzisiejszego. Założenia podstawowe wyrażam w następujących kilku zdaniach. Republika ani nie może być państwem narodowem, ani etycznie i porządnie zorganizowanem państwem; w ustroju republikańskim przekreślona jest *zasada tradycji i krwi*, stwarzająca prawdziwy naród w którym pokolenia są związane właśnie *przez tradycję i krew*. „Wolę“ wyborców fabrykuje system wyborczy, albo ci, którzy mają jawną (np. w Sowietach), albo tajną (np. we Francji) władzę. Panowanie tradycji i krwi urzeczywistnia się tylko przez monarchję; tylko przesubtelnieni, abstrakcyjni intelektualiści mogą być zwolennikami takich kombinacyj jak: obieralność naczelnika państwa połączona z dożywotnością i „uświęcenie“ dożywotniego elekta ceremonjami i obrzędami śmiesznemi i niezrozumiałemi w stosunku do człowieka, który robi poprostu wielką karjerę (te uwagi dotyczą projektów p. J. Korolca, proklamowanych niedawno w piśmie „Nowy Ład“). Monarchja upadła w wielu krajach nie dlatego, że była złą instytucją, tylko dlatego że nie chciała, czy względnie nie umiała obronić się przeciw złym ludziom. Wydarzenia, które nastąpiły natychmiast lub po pewnym czasie, wskutek upadku monarchji we Francji, w Rosji i w Hiszpanji,

uczą, że najpierwszym i najwyższym obowiązkiem wobec narodu i państwa jest obrona Tronu. We Francji w r. 1792 i w Rosji w r. 1917 wydawało się płytkim patryjotom, że należy Tron poświęcić, aby nie komplikować sytuacji w wojnie z wrogami zewnętrznemi; ten fałszywy punkt widzenia naraził Francję na teror Konwencji, demoralizację za Dyrektorjatu, dwudziestodwuletnie *niepotrzebne* wojny, oraz wyludnienie i gnicie, kontynuowane przez opartą na wielkorewolucyjnych „zasadach“ III-cią republikę; w Rosji w r. 1917 wyrzeczenie się obrony prawowitego monarchy i dynastji doprowadziło do pokoju w Brześciu Litewskim i ujarzmienia nardu przez szajkę fanatyków i awanturników; w Hiszpanji nie było żadnego strajku ani nie padł żaden trup, gdy markiz d'Estella - Primo de Rivera był pierwszym ministrem Jego Królewskiej Mości, tymczasem od 14 kwietnia 1931 tysiące niewinnych straciło życie, setki miljonów poszły z dymem.

W Polsce, zarówno dzieje przedrozbiorowe, jak i historja ostatnich osiemnastu lat, nakazują uczciwemu i rozsądnemu człowiekowi być monarchistą. Monarchja w Polsce, tak jak w każdym innym kraju jest jedynym i koniecznym narzędziem a nie luksusową uperfumowaną rękawiczką. Co kilka lat tworzy się w naszej Polsce niepodległej próżnia, którą wypełniają formy władzy coraz bardziej oddalające naród od państwa. Ten stan rzeczy sprzyja nieuchwytnej, ale stałej bolszewizacji moralnej i intelektualnej. Dowodem tego jest twierdzenie p. Stanisława Piaseckiego, które przeczytaliśmy w jednym z ostatnich numerów, dyrygowanego przez niego tygodnika „Prosto z mostu“; przeczytaliśmy tam że według p. Piaseckiego w Bolszewji „typ życia“, jest „z pewnością“ lepszy od „typu życia“ panującego obecnie w Polsce; według p. Piaseckiego, wystarczyłoby uruchomienie zmaterjalizowanych bolszewików, aby już nic nie możnaby im zarzucić. Parę lat temu, oburzonoby się, gdyby takie oświadczenia złożył organ Legjonu Młodych; teraz deklaruje to publicysta, który podobno w r. 1934 chciał być jednym z najradykalniejszych narodowców, a i teraz uchodzi za „narodowego“ i „narodowo - opozycyjnego“.

Monarchja w Polsce musi być konstytucyjna z powodu wielkiej przerwy w ciągłości życia państwowego; to nas zmusza do posiadania określonego przez dokument statutu konstytucyjnego. Inaczej z parlamentaryzmem: niech nas Bóg uchowa od monarchji po angielsku. Parlamentaryzm jest zarazkiem chloroformującym monarchję, albo zjadającym ją i wydrążającym, jak termity i kołatki wydrążają drzewo. Król z zależnymi tylko od siebie ministrami powinien rządzić wysłuchując wyspecjalizowanych kolegjów opinjodawczych, których zdanie nie powinno być wiążące. Parlament wybierany przez głosowanie powszechne i nierówne złożony z dwóch odmiennych składem i politycznie równouprawnionych Izb także powinien mieć charakter opinjodawczy, a wiążący, być może, tylko co do budżetu en bloc uchwalonego na kilka lat z ustawą określonym swobodnym marginesem warjacyjnym dla rządu królewskiego. Programy przewrotowe, demokratyczne i republikańskie zostały gwałtem narzucone w różnych krajach przez minimalne mniejszości; niektóre z tych programów doznały, niestety, realizacji od a do z. Niechże raz wreszcie urzeczywistni się integralna reakcja narodowa, *całkowita narodowa rewolucja*, której politycznym wyrazem musi być teraz: Monarchja Narodowa. Ta Monarchja Narodowa, oparta na zasadach krwi i tradycji nie może być liberalna, a jednocześnie musi być opiekunką i żywicielką zbogacających indywidualność narodową organizacyj samorządu lokalnego i zawodowego. W Monarchji Narodowej niedopuszczalne jest istnienie stronnictw klasowych (ludowcowych, robotniczych i wielkokapitalistycznych) za zdradę stanu winno być poczytywane otrzymywanie wskazówek politycznych z zagranicy. *Solidaryzm* na wewnątrz i *samodzielność* na zewnątrz, to są naturalne cechy *ustroju całkowicie narodowego — Monarchji Narodowej.*

Wskutek nieposiadania ustroju monarchicznego, odpowiadającego charakterowi i potrzebom narodu, mamy taki, oburzenie i desperację wzbudzający stan rzeczy, że jedni widzą jutro Polski w postaci „poprawionego“ hitleryzmu, zaś inni w postaci „poprawionego“ komunizmu. Dotychczasowe systemy rządów w Polsce nie spełniały zadań wychowania obywatelskiego, nie spełniają go także organizacje polityczne oddalone od rządów. Farmaceutyczne dozowanie kolorów politycznych w organizacjach, tworzonych bezpośrednio albo pośrednio (np. Polska Partja radykalna) przez p. Sławka i ogólnikowe „hasłowanie“ stronnictwa Narodowego, w różny sposób, ale z tym samym skutkiem szerzą zamęt, wykolejają umysły i skłonności. Jak w każdej republice, podobnie teraz w Polsce, wyjście z sytuacji jest niesłychanie utrudnione przez konieczność natychmiastowego zetknięcia się z chamstwem, gdy, tylko przystępuje się do roboty politycznej; jest to chamstwo prowodyrów partyjnych i „bezpartyjnych“, których istotnym celem jest wielka karjera; masy są daleko lepsze od tych prowodyrów, przerzucających się od czci dla tyranji do liberalizmu i naodwrót. W tych warunkach nie ma mowy o wydobyciu się prawdziwych i niezależnych mężów stanu; Richelieu'go, Metternicha, Talleyranda, Cavoura i Bismarka, Wittego i Stołypina, mogły stworzyć, wydobyć i postawić na właściwym miejscu, tylko monarchje.

Przy rozstrzyganiu kryzysu politycznego w Polsce na rzecz monarchji, będą może rolę odgrywały organizacje masowe, wyznające program narodowy; nie można jednak wykluczać interwencji pewnych osobistości czy to znajdujących się w dniu dzisiejszym u władzy, czy to nawet w chwili obecnej bardzo od władzy oddalonych; najprawdopodobniej współdziałanie jednych i drugich, jako wyraz prawdziwie politycznego i polskiego rozumu stanu przywróci Polską Królewskość.

Kapitalnym zarzutem, od którego ustrój republikański obronić się nie może jest wpływ nietylko jednostronnych wewnętrzno krajowych partyj i klik, ale także nieunikniony udział potęg zagranicznych przy obiorze naczelnika państwa,

bez względu na to, jakie kolegjum wyborcze dokonywa wyboru. W dawnej szlacheckiej „rzeczypospolitej z królem“, obce państwa wpływały ciągle, i w końcu decydująco, na elekcję; dzisiaj w naszych czasach, jeżeli nawet Francja, nawet papieskie conklawe nie mogą uniknąć wpływu i państw obcych i międzynarodowek, to jakże możnaby przypuszczać, mając choć trochę poczucia rzeczywistości, że w Polsce mogłoby być inaczej.

Pytanie redakcji, o sposobach urzeczywistnienia ustroju monarchistycznego, zostało bardzo słusznie zadane, gdyż skłania do konkretnego pomyślenia o sprawie monarchistycznej. Wskazywanie palcem kto powinien objąć Tron Polski, nie jest bynajmniej konkretyzującem, praktycznem wskazaniem drogi urzeczywistnienia Monarchji w Polsce. Osobiście jestem zwolennikiem Karola Belgijskiego lub ks. Kentu.

Żaden chyba prawdziwy monarchista, nie jest monarchistą dlatego , aby osadzić na tronie jakiś ród odpowiadający jego upodobaniom. Jak nie można zacieśniać się, określając z góry sposób urzeczywistnienia się monarchji, tak samo nie wolno ucinać sobie możliwości upierając się przy jakimś rodzie bliżej określonym przez nazwisko lub przez warunki, którym miałby dopowiadać. Pytanie zadane przez redakcję, umożliwia jednak wypowiedzenie się co do dwóch zasadniczych postulatów: 1) należy stwierdzić, że monarchja i *dynastja będą tem lepsze i trwalsze, im mniej przy ich założeniu będzie chwilowej konjuktury* personalnej (t. zn. konjuktury nie ogólno-politycznej, lecz tylko okoliczności sprzyjających karjerze pewnej osobistości). i 2) przy urzeczywistnianiu monarchji, niewolno *nawet myśleć o jakichś ustrojach „przejściowych“, niby „przygotowujących“ monarchję.* Żadnych „regencyj“, żadnych surogatów napełnionych republikańskimi mikrobami.

Monarchja, to nie jest namiestnik królewski, ani jedna osoba królewska, tylko — dynastja, która jest tym Królem, nieśmiertelnym, tym Królem, który nie umiera ze śmiercią poszczególnego monarchy.

Józef Oleski

ODPOWIEDŹ P. JANUSZA OLCHOWICZA

adwokata.

Człowiek stara się nadać jaknajwięcej cech stałości swojemu działaniu. Czas i związaną z nim przejściowość wszystkich zjawisk usiłujemy w pewnej mierze przezwyciężyć. W życiu jednostki — rodzina, łączność pokoleń, zapewnia ciągłość naszego „ja“. W życiu narodów, państw — zachodzi również tęsknota za stałością stosunków. W pewnej mierze cel ten osiągnąć można, gdy się ustrój państwa oprzeć na zasadzie dziedzicznej monarchji. Idea monarchistyczna nie jest bynajmniej ideą przestarzałą, wyciągniętą z lamusa historji, przez grono „mańjaków“. Idea monarchistyczna jak każdy system rządzenia jest tak starą jak ludzkość, ale jest również i powinna być tak świeżą jak świeżem jest każde następne pokolenie...

Czy monarchja jest najdoskonalszym systemem rządów? Trudno o doskonałości mówić w dziedzinie polityki. Może myśl o najpowszechniejszej republice, najsprawiedliwszej, opartej na rządach serc i rozumów — byłaby tym ideałem do którego tak dawno i dotychczas bezskutecznie wzdycha ludzkość. Osiągnięcie tego ideału zdaje się jednak nieprawdopodobnem. A więc zadowolmy się najlepszem z możliwych. A taką formą rządów wydaje mi się właśnie monarchja. Przedewszystkiem jak wspomniałem na wstępie niesie ona z sobą pewną stałość stosunków, jak również stanowi łącznik dla tradycji narodowej. Nie zapominajmy wszak, że społeczeństwa to są zbiorowiska żywych ludzi, i że moment psychiczny odgrywa znaczną rolę. Stworzenie więc w państwie ośrodka równowagi psychicznej ma pierwszorzędne znaczenie.

Jestem zwolennikiem monarchji, ograniczonej, liberalnej. Liberalizm polityczny niesłusznie potępiany, przedwcześnie już pogrzebany, doskonale wiąże się właśnie z tą formą rządów. Ograniczona monarchja stanowi doskonały hamulec dla wszystkich radykalizmów z prawa, czy z lewa.

W Polsce monarchja o tyle jest mniej aktualna niż w innych krajach, że brak jest łączności dynastycznej z przeszłością. Niesłusznie również u nas w pewnym stopniu ośmieszono tę ideję. Sądzę, że trzeba będzie lat, aby tą „złą“ tradycję odrobić. Ruch monarchistyczny w Polsce — to siew, z którego plon zbierać się będzie dopiero może za wiele, wiele lat.

Janusz Olchowicz.

ODPOWIEDŹ P. KAZIMIERZA PROSZYŃSKIEGO.

inż. architekta.

Koncepcja monarchiczna wymaga jak każde inne założenie ustrojowe interpretacji. W odniesieniu do naszego obecnego ustroju tendencja monarchistyczna zdaje się raczej być jeszcze zjawiskiem niemal podświadomem. Ciążenie ku monarchji jeżeli chodzi o szerszy ogół jest narazie jakby teoretyczne.

Zdajemy sobie bowiem doskonale sprawę iż w warunkach obecnych każde usiłowanie zmiany ustroju państwowego, musi napotkać na zdecydowany opór czynników rządzących, oraz zupełną bierność mas przyzwyczajonych do rządów zgóry. Charakterystyką bowiem każdej władzy jest to, iż jest ona jednocześnie środkiem i celem.

Ukrócenie władzy parlamentarnej, wzmocnienie uprawnień głowy państwa zostało przeprowadzone w naszej konstytucji niemal że w myśl programu, który swego czasu został uchwalony przez walny zjazd b. Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej w Częstochowie. Jest to oczywiście nikły procent naszych dezyderatów. Przebudowa fundamentów naszej państwowości może nastąpić jedynie w chwili palącej potrzeby na którą mogą się złożyć różne okoliczności.

Trudno narazie bawić się w przepowiednie. Objektywnie biorąc, dziesięć lat temu z punktu

widzenia propagandy tezy, sytuacja przedstawiała się znacznie korzystniej. Rozprężenie parlamentarne dawało znacznie więcej rażących motywów krytyki ustroju, który jakkolwiek nie zmienił się dotąd niczem w swem założeniu, posiada jednak teraz mocnych gwarantów ze sprawną władzą wykonawczą w postaci armji, policji i rozbudowanej szeroko klasy urzędniczej, której podstawą liczebną jest masa półinteligencka, pierwsze pokolenie z cenzusem, które żyje z dnia na dzień w oczekiwaniu podwyżki, bądź przed możliwością utraty posady.

Jest rzeczą jasną i zrozumiałą iż ustrój monarchiczny, który gwarantuje jednostce maximum swobody osobistej i ograniczą swą ingerencję w życie prywatne do minimum konieczności państwowych, nie będzie popularny wśród proletarjatu urzędniczego w interesie którego leży rozbudowa instytucji państwowych i obciążanie obywatela na własną korzyść.

Drugim czynnikiem który nastręcza w chwili obecnej trudności do realizowania koncepcji monarchicznej jest zupełnie pomięszanie pojęć politycznych, rezultat osiemnastoletnich walk partyjnych, po których prezciętny obywatel nie zdaje sobie zupełnie sprawy z różnych definicji. Powszechnie utarło się mniemanie iż pewien ustrój pociąga za sobą automatycznie zmiany socjalne. Biorąc pod uwagę istniejące tendencje demokratyzacji ekonomicznej zrozumiemy dlaczego półinteligent identyfikuje demokrację z republiką. Pozatem szeroki ogół nie rozumie zupełnie jaka jest różnica pomiędzy rządami demokracji a rządami demokratycznemi i niestety identyfikuje oba pojęcia.

Trzecim bodajże najniekorzystniejszym czynnikiem jest brak narodowej dynastji posiadającej stare tradycje zasługi dla kraju. Argument dynastyczny występuje jaskrawo w każdej dyskusji i teoretycznie trudno jest odmówić przeciwnikom monarchji pewnej racji w tym miejscu.

Symbolika osoby ma bodajże znaczenie równie mocne jak i cała koncepcja monarchiczna. Idąc po drodze analogji nastroje tego typu wyczuwaliśmy w naszym społeczeństwie za ostatnich lat życia marszałka Piłsudskiego, który stał się objektem powszechnego sentymentu mas polskich, i który nawet poza czynnikami prorządowemi skupiał dokoła siebie uczucie narodu. Chwila śmierci marszałka była właśnie jaskrawym dowodem przywiązania narodu do swego symbolu. Zrodziło się poczucie koniecznej ciągłości. Sprawa ta jest dziś na wokandzie.

Jest rzeczą zrozumiałą że w tych warunkach sprawa może znaleźć rozwiązanie od góry. Nie możemy się spodziewać od mas akcji monarchicznej poza pobożnem życzeniem niektórych odłamów. Są to jednak wartości potencjalne, które można będzie wykorzystać w chwili gdy zapadnie jakaś decyzja podyktowana koniecznością dziejową.

Patrząc objektywnie na rozwój naszej nowoczesnej państwowości możemy przedewszystkiem zaobserwować proces przewalutowania spełecznego i rasowego. Żyjemy w okresie powstawania nawet mieszaniny społecznej z której wyłoni się sylwetka narodu, gdy pokolenie zaniedbane przez okres zaborów przejdą przez polską szkołę przez wojsko i gdy tragedja rozbiorów pozostanie tylko jako wspomnienie w podręcznikach szkolnych, gdy cofniemy się do starszych *źródeł naszej kultury*, by z nich czerpać nowe siły życiowe.

Tam właśnie leżą tradycje monarchiczne.

Przebudowa przyjdzie zgóry i stanie się faktem realnym gdy ręce kierownicze poczują fundament na którym może stanąć tron. W innym wypadku byłaby to rzecz nie w skali.

A kiedy i w jakiej formie nastąpi realizacja tego nikt przewidzieć nie może.

Kazimierz Proszyński.

ODPOWIEDŹ HR. ADAMA ROMERA.

Nie mam całkowicie zdecydowanego poglądu w tej sprawie. Swojego czasu, jako student niepodległościowiec, stałem się pod wpływem opozycji przeciwko monarchjom zaborczym przeciwnikiem ustroju monarchicznego. Dziś sądzę, że, być może, ustrój monarchiczny mógłby się w Polsce stać takiem samem wzmocnieniem spoidłowem państwa, zwłaszcza na narodowościowych kresach, jakiem był przedtem w państwach zaborczych — przeciwko nam. Obawiam się jednak, że współczesna powszechna potrzeba silnej władzy, opartej o głowę państwa, może nie zawsze odpowiadać kwalifikacjom kandydata na tron z tytułu urodzenia i sukcesji. Przyznaję, że bardziej może uśmiechałaby mi się konstytucja z regentem na czele — do czasu wyjaśnienia ogólnej ewolucji ustrojowej. Wszak Polskę nie stać jeszcze chyba na demokrację królewską, na wzór angielski. W dodatku większość naszego społeczeństwa zdaje się być dzisiaj za taką formę rządów, którąby Polskę uczyniłe „państwem narodu polskiego". Nie sprzyja to monarchji w danych warunkach. Kandydatów na tron — nie widzę; kandydatem na regenta mógł być Piłsudski, ale jego niema. Mamy coprawda Habsburga w kraju, lecz byłby to kandydat co najwyżej dzielnicowy. Ideałem mógłby być ktoś w rodzaju króla Hellenów; lecz tam już dynastja się zadomowiła i jest tradycja, której nam brak. Nie wydaje mi się by i kandydatury Burbońska lub angielska były realne.

W każdym razie sytuacja jeszcze nie dojrzała do plebiscytu dla roztrzygnięcia tego problematu. Toż tylko plebiscyt mógłby tu zadecydować. Być może, że nadejdzie chwila, kiedy właśnie demokraci i liberałowie zatęsknią za monarchją, jako jedynem ocaleniem przed faszyzmem. Byłaby to może największa jej szansa.

Adam Romer.

ODPOWIEDŹ P. MIECZYSŁAWA ROŻAŃSKIEGO

b. posła na Sejm (1930 — 1935).

Zmiana ustroju Państwa Polskiego rozpoczęta przez wielkiego Polaka ś. p. marszałka Piłsudskiego nie została przez niego osobiście zakończona ostatecznie.

Pracę tę przerwała śmierć, która nastąpiła tak nagle i niespodzianie nietylko dla otoczenia, ale, prawdopodobnie i dla samego marszałka, wobec czego nikt dokładnie nie wie, jakie on miał zamiary na przyszłość. Nie zostawił też ś. p. marszałek w tym kierunku żadnych pisemny dyrektyw, a więc faktycznie nie wiemy, jakie były zamierzenia marszałka Piłsudskiego, co do dalszej zmiany ustroju Państwa. Ta nagła katastrofa śmierci spadła tak niespodzianie, że zaledwie na bardzo krótko przed nią marszałek zdążył jeszcze położyć swój podpis pod ustawą konstytucyjną, jednak już drżącą ręką, z której choroba wytrącała pióro. Z chwilą zgonu wielkiego marszałka sytuacja polityczna biegunowo się zmieniła, to co opierało się na autorytecie jednego człowieka zawisło jakby w próżni. Stary system rządów został przekreślony, nowy nie zakończony.

Nie obniżając nieczyjego autorytetu musimy otwarcie powiedzieć, że niema w Polsce człowieka, którby mógł zastąpić ś. p. marszałka Piłsudskiego.

W tej sytuacji nie może być kontynuowany system rządów pomajowych, bo niema autorytetu, który ten system stworzył, i na którym się on opierał. Do systemu rządów przedmajowych powrócić nie możemy, bo groziłoby to nawet zachwianiem naszej niepodległości. Musimy więc dążyć do stworzenia czegoś pośredniego, coby zapewniło spokój i rozwój Państwa polskiego. Wyjściem z tej sytuacji, według mego zdania, jest przywrócenie dziedzicznej konstytucyjnej monarchji, t. j. monarchji „Z łaski Boga i z woli Narodu", aby obok autorytetu moralnego, który miał marszałek, istniał autorytet prawa i majestatu królewskiego, t. j. trzeba stworzyć czynnik nadrzędny i niezależny od wahań konjunkturalnych polityki wewnętrznej, to o czem tak często mówił ś. p. marszałek Piłsudski.

Prezydent obierany nie może być czynnikiem nadrzędnym i niezależnym, skoro wybór jego jest uzależniony od woli i siły takiego, lub innego obozu politycznego. Ś. p. marszałek Piłsudski był właśnie autorytetem nadrzędnym, dlatego że władzę i autorytet swój czerpał z siły woli, z siły moralnej i duchowej jaką sam posiadał, i tylko monarcha dziedziczny może mieć ten autorytet, czerpiąc go ze swej niezależności. Że ustrój dziedzicznej monarchji w Polsce jest ustrojem najwłaściwszym, o tem przekonaliśmy się z historji naszego kraju. Rozwój i potęga Państwa Polskiego przypada na okres dynastji Jagiellonów. Upadek rozpoczyna się z chwilą obieralności monarchów, władza których z biegiem czasu jest ograniczana przez możnowładztwo arystokracji i szlachty. System przetargów o władzę w Polsce był jedną z przyczyn upadku Państwa Polskiego.

Za życia ś. p. marszałka Piłsudskiego monarchja w Polsce nie była możliwą. Nie mogło być dwóch monarchów, bo właściwie mówiąc, ś. p. marszałek był niekoronowanym Królem Polskim, był nim de facto, nie chciał być de jure, choć gdyby chciał, mógłby nim być. Nie chciał prawdopodobnie z dwóch przyczyn, po pierwsze, że nie miał następcy syna, a po drugie, że był tak wielki w Narodzie, że wielkości jego i znaczenia nie pomnożyłaby nawet korona. Żył zaś i pracował nie dla sławy i zaszczytów, ale dla dobra Narodu i Państwa, rozumiejąc, że do rządzenia i wielkości przeznaczyła go Opatrzność. To nie jest moje osobiste zdanie, to zapatrywanie podziela większość społeczeństwa, to potwierdziła Europa, składając Mu hołd monarszy po śmierci, a licząc się z Jego zdaniem za życia.

Czy ś. p. marszałek w ostateczności nie przywróciłby w Polsce monarchji, trudno dziś o tem cośkolwiek powiedzieć, jednak duch całej ustawy konstytucyjnej, akceptowanej przez ś. p. marszałka odpowiada raczej ustrojowi konstytucyjnej monarchji, aniżeli republice.

W Polsce jest dużo monarchistów, ruch ten jednak nie miał czasu się rozwinąć, bo w początku musiano myśleć o obronie tworzącego się Państwa, potem przy rządach marszałka Piłsudskiego było to nieaktualne. Gdyby jednak dzisiaj zarządzić plebiscyt i dać możność spokojnego i swobodnego wypowiedzenia się społeczeństwu, jestem przekonany, że za monarchją wypowiedziałaby się duża część narodu, mając smutne doświadczenie z ustrojem republikańskim — trzeba tylko, aby sprawa zagadnienia ustroju monarchistycznego w Polsce znalazła sie na forum dyskusji publicznej i nie była sztucznie tłumiona. Spotkam się zapytaniem, w jaki sposób ideję monarchizmu rozwinąć u nas i jakiemi środkami doprowadzić do realizacji tego zamierzenia.

Otóż monarchiści polscy, tak jak monarchiści innych krajów, nie mogą iść inną drogą, jak tylko legalną, bez uciekania się do demagogji i konspiracji. Ruch monarchistyczny w Polsce musi i może iść tylko drogą legalną i działać tylko w ramach legalności, środkami przewidzianemi przez prawo, inaczej ruch ten byłby niepoważny i właściwie sprzeniewierzyłby się zasadom monarchizmu, t. j. praworządności i poszanowania prawa przedewszystkiem. Prawdopodobnie spotkam się z szeregiem zarzutów, że na drodze legalnej nie da się to przeprowadzić. Z tem się nie mogę zgodzić, bo jeżeli monarchja ma być u nas trwała i przynieść korzyści narodowi i Państwu, nie może przyjść w drodze przewrotu politycznego, nie może się opierać na sile bagnetów, ale na woli całego narodu. Monarchja w Polsce nigdy nie rządziła bagnetem, ale siłą moralną i autorytetem, oraz zaufaniem, jakie miała w całym narodzie. Że drogą legalną można dojść do władzy, to mamy żywy przykład w Niemczech, gdzie obecny kanclerz Hitler przyszedł do władzy z woli narodu, mimo osobistej doń niechęci prezydenta Hindenburga i ówczesnego rządu. Król grecki wprowadzony został na tron nie przy pomocy bagnetów, ale z woli całego narodu, a nawet republikanów.

Otóż jeżeli ideja monarchji dojrzeje w społeczeństwie polskiem, do tego stopnia, że Naród przez ciała ustawodawcze lub w drodze plebiscytu opowie się za monarchją, nie widzę powodu i siły, któraby tę wolę Narodu mogła przekreślić. Sprawa monarchji nabiera tem większej aktualności, jeżeli zważymy, że maszyna państwa kręci się nastawiona osobiście jeszcze przez ś. p. marszałka Piłsudskiego i kręcić się normalnie będzie, dopóty,

dopóki żyje i może brać udział w rządzeniu Państwa ta garstka ludzi wychowana i zaprawiona przez marszałka do rządzenia.

Nic nie grozi póki urzęduje obecny prezydent, wybrany za życia marszałka, będący jego osobistym przyjacielem, i najlepszym współpracownikiem, ale kadencja zbliża się ku końcowi, a grupa ludzi wychowana przez ś. p. marszałka, codnia topnieje odchodząc za nim w zaświaty. Długość życia ludzkiego, a szczególnie jego okres zdolności do pracy państwowej jest zbyt krótki, w stosunku do trwania Państwa i konieczności z konsekwencją przeprowadzenia pewnych zagadnień, tę rzecz bezwarunkowo trzeba mieć na uwadze i liczyć się z tem, że ludzie dziś stojący przy sterze państwowym nie są też wieczni. Gdyby się z tem liczono za życia marszałka, prawdopodobnie inaczejby załatwiono sprawy ustrojowe Państwa Polskiego. Dziś już rozpoczynają się przejawy nawrotu do dawnego systemu rządzenia, dziś już zaczyna się na drodze demagogji wciągać szerokie masy do polityki, rozhuśtane namiętności politycznych szerokich mas jest, według mego zdania, rzeczą bardzo niebezpieczną, szczególnie w obecnej sytuacji politycznej Europy, w której należałoby raczej wykazać bardzo silną spoistość społeczeństwa pod każdym względem.

Już zaczyna się zapominać, o rządach silnej ręki ś. p. marszałka, a gdy się zupełnie zapomni, mogą przyjść do głosu dawne partje i obozy, które warcholiły, po zmartwychpowstaniu Państwa Polskiego, niczego się nie nauczywszy przez 150 lat niewoli, i nie pomnąc, na te krwawe i wielkie ofiary, najlepszych synów Ojczyzny, dzięki którym Ojczyzna powstała z grobu. Gdyby ci ludzie i te systemy doszły do głosu po raz wtóry, to możemy być w niedalekiej przyszłości świadkami, nowej anarchji, która pogrążyłaby cały kraj w odmęt walki, ale wtedy nie będzie tego, który Ojczyznę do życia powołał, a w chwili kompletnego rozprzężenia porządek i ład zaprowadził.

Wielkiego Marszałka już niema! Niema tego, który czuwał w każdej chwili dniem i nocą nad Narodem, jak najlepsza matka nad dzieckiem i nie przyjdzie już nawet w najgorszej i najcięższej dla nas chwili. To musimy sobie jasno uświadomić i zrobić wszystko, aby dzieło całego jego życia nie zostało zmarnowane, a zrobimy to wtedy, gdy przywracając dziedziczną monarchję, zakończymy z ciągłą płynnością w ustroju Państwa, a całe swe siły, zdzierane dziś w walce politycznej poświęcimy pracy nad rozwojem gospodarczym Państwa i dobrobytem jego obywateli. W obecnej chwili o kandydacie mówić jest rzeczą przedwczesną, można będzie mówić o dynastji wtedy, gdy zasadniczo społeczeństwo wypowie się za monarchją.

M. Rożański

ODPOWIEDŹ P. EDWARDA SARYUSZ-STOKOWSKIEGO

assesora notarjalnego.

My polacy w głębi duszy wszyscy jesteśmy monarchistami: monarchistycznym i religijnym do głębi duszy jest lud, monarchistyczną jest inteligencja pochodząca przeważnie ze szlachty, monarchistycznym jest mieszczaństwo i wreszcie monarchistycznym jest robotnik wbrew wszelkim pozorom lewicowo-socjalistycznym.

Gdyby w roku 1918 nie ciężka obawa o losy Polski i walka na wszystkich frontach, nie przeniesiono by tak spokojnie rozporządzenia Moraczewskiego ustanawiającego republikę — późniejsza uchwała sejmowa nie była wolą Narodu, czego dowodem obawa republikanów (masonów i żydów) przed zapytaniem tego ludu o zdanie — to jest przeprowadzenie plebyscytu.

Polska była silną póki była Monarchją; Polska republikańska, Polska elekcyjna — to Polska upadku i Polska idąca ku nieuniknionej katastrofie — Polska która musiała upaść.

Przez kilkanaście lat odzyskanej niepodległości przeszliśmy wszystkie formy klasycznego republikanizmu: od republikańskiego porlamentaryzmu, do dyktatury, cezaryzmu i oligarchji — Narodowi Polskiemu wszystkie te formy ustrojowe są obce i wszystkie je zwalcza i stąd słabość ich wszystkich w chwilach krytycznych.

Polsce potrzebna jest Monarchja silna, dziedziczna z ustrojem konstytucyjnym. lecz nigdy nie parlamentarnym; korporacyjna — gdyż tylko ustrój korporacyjny usunie partyjność i walki z nim związane; z bardzą obszerną autonomją gmin i okręgów.

Środkiem do realizacji Monarchji jest plebiscyt. My monarchiści możemy z całym spokojem odwołać się do tego arcydemokratycznego środka walki; nam przyniesie zwycięstwo, a jednocześnie zamknie usta tym, którzy Monarchję przedstawiają jako tyranję bojącą się głosu ludu.

Niech żyje Król i Królestwo Polskie!

Edward Saryusz-Stokowski

ODPOWIEDŹ P. WINCENTEGO SKARŻYŃSKIEGO

kapitana armji kanadyjskiej, organizatora legjonu ochotniczego polskiego w Ameryce w czasie wojny,

Jako człowiek o bardzo liberalnych poglądach na życie, jako długoletni zwolennik republikanizmu amerykańskiego, wnikając w tętno życia Narodu Polskiego i jego pragnień, oraz jego umiłowania swoich królów — twórców Wielkiego Państwa Polskiego, wnioskuję, że naród pragnie wrócić do dawnej tradycji — do ustroju monarchicznego. W ostatniej fazie naszego bytowania politycznego władał w Polsce człowiek bez korony. Król — Duch umarł, „robactwo“ toczy i zżera dobro narodu, oraz wycieńcza jego siły. Dlaczego? — system zły!!! Musimy wrócić do monarchji!!! Do jednego gospodarza w osobie króla (a przedtem może Regenta), który nam wyznaczy mądrych, uczciwych oraz sprawiedliwych rządców i władarzy. Tylko ustrój monarchji konstytucyjnej może nam zapewnić trwałość dobrych rządów, lepszą przyszłość i dobrobyt. Zapewni on (ustrój) nam gwarancję, że z plugawego „robactwa“ Pol-

skę oczyści. Za przykład mogą posłużyć nam takie mocarstwa jak Japonja i Włochy. Napewno będzie nam lepiej, skoro wrócimy do tradycji Chrobrych, Jagiellonów i Batorych.

Wincenty Skarżyński.

ODPOWIEDŹ P. FELIKSA SŁUPSKIEGO

artysty-malarza, b. dyrektora szkoły im. Wojciecha Gersona.

1) Monarchja w Polsce jest rzeczą nieodzowną dla istnienia i utrzymania charakteru narodowego Państwa i dla normalnego rozwoju Narodu. Ten postulat odczuwały nawet polskie żywioły bardzo lewicowe. Daszyński kiedyś chciał (ale narzucić) ustrój monarchiczny z Habsburgami. Dopiero potem, kiedy sobie te żywioły zdały sprawę, że wszak można zrobić karjerę bez monarchji, wtedy przywiązały się do republiki.

Trzeba ustalić i zabezpieczyć granice chęci ludzkich i niepożądanych apetytów. Skuteczną tamę dla tych apetytów stanowi właściwie monarchja. Niewszystko w życiu społeczeństw jest osiągalne. Polityk, który wie, że nie może zostać naczelnikiem państwa, kopiąc doły pod współzawodnikami, ma już przez to położony kres umoralniający dla jego ambicji.

2) Żaden organ państwa nie powinien być samowładny. Prawo powinno wszystkich ograniczać, a więc i monarchę, co należy wyrazić w przysiędze koronacyjnej (przysięga w Imię Boskie na prawo). Sejmowi winna przypadać rola informująca, doradcza wobec Króla, sprawującego rządy przy pomocy starej rady przybocznej; samo słowo „rada" oznacza, że powinien tu być organ opinjodawczy; jedynym organem rozkazodawczym dla całego Państwa może być tylko Król. Dodajmy jeszcze, iż więcej jest danych, że w królewskiej rodzinie jest zdrowe potomstwo i dobra selekcja matrymonialna, niż w zwykłej rodzinie.

3) Przeciętny obywatel chce pracować, mieć spokój i modz bezpiecznie zdobywać oraz pomnażać dobrobyt swój i kraju. Bunty i rewolucje przeciw monarchicznej formie rządu, nigdy przez lud nie były robione, lecz przez parę tysięcy ambitnych polityków (posługujących się bezwzględną agitacją, korzystającą z nieświadomości ludzkiej) i przez ludzi obcych narodowi: żydów i masonów. Ustrój monarchiczny będzie zrealizowany przez zrozumienie koniecznej potrzeby monarchji, byleby ona nie przyszła zapóźno. Nie dewaluacja, czy coś podobnego, jest najpotrzebniejsza i zbawi Państwo, lecz reforma polityczna — monarchja, która da powagę rządowi i rozbudzi pełne zaufanie do Państwa. Co do dynastji, to wolałbym, żeby rządził „swój", przedstawiciel rodu bez skazy, zasłużonego. W praktyce jednak trzeba będzie się zgodzić na dynastję cudzoziemską, która po pierwszem pokoleniu się zasymiluje, chodzi bowiem o poskromienie apetytów różnych arystokratycznych „królewiąt". Z dynastji zagranicznych, z których książę mógłby objąć Tron Polski, na pierwszym planie postawiłbym Koburgów Belgijskich, potem któregoś z książąt włoskich; najłatwiejszem praktycznie byłoby może powołanie młodego Napoleona Bonapartego.

Feliks Słupski

ODPOWIEDŹ HENRYKA HR. TARŁY.

majora 8-go p. uł. im. ks. Józefa Poniatowskiego.

Od szeregu pokoleń Polacy przyzwyczajeni są do ustroju monarchicznego. Do r. 1918 nie było nigdy na ziemiach polskich republiki. Republika jest w Polsce nowością, a przecież państwo powinno mieć ustrój wrosły korzeniami w historję. Nawet w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej był zawsze król.

Wybory, głosowania — to jakby komedje. Polskę nie stać na to „Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść", mówi dobre, stare przysłowie. Rządy kilku czy kilkudziesięciu osób — niepożądane, gdyż każda z nich myśli o własnej karjerze, nie zaś o poświęceniu się wyłącznem dla Ojczyzny. Dyktatura to system za ostry, ona Polsce nie odpowiada; dobra może być w pewnej chwili z jednym człowiekiem, ale ustalić jej nie podobna.

Decyzja o najważniejszych sprawach państwa powinna być umiejscowiona w jednostce.

Król powinien rządzić — ale z radą. Zdanie Rady przybocznej królewskiej nie powinno być dla monarchy wiążące. Opinja Rady królewskiej wystarcza; po doświadczeniach wieku XIX i naszego stulecia monarchowie stali się ostrożniejsi, licząc się więcej ze zdaniem doradców, zwracają (czasem nawet zbytnio) uwagę na opinję publiczną, lekkomyślnie nie narażają Korony.

W sprawie dynastycznej Polak z krwi i kości, zasłużony osobiście, z nieskalanego choćby niewysokiego rodu mógłby zostać założycielem dynastji. Okres rządów marszałka Piłsudskiego pokazał, że trzeba Króla; niepotrzebne są parawany. Silna władza powinna występować w królewskim majestacie.

Monarcha jest ostoją, oparciem, daje wiarę w jutro; dzięki monarchji jest ktoś — Król, kto od rana do nocy myśli o kraju, nie myśląc o osobistej karjerze.

Henryk Tarło.

ODPOWIEDŹ P. KAZIMIERZA WATRAKIEWICZA,

adwokata.

Monarchja jest konieczna przedewszystkiem ze względów międzynarodowych. Układy międzypaństwowe, przymierza są trwalsze, pewniejsze dzięki monarchjom, w których dynastja jest stałym punktem oparcia. Dynastja podnosi zagraniczny préstige państwa; rodzinne związki dynastji z innemi dynastjami zacieśniają więzy między narodami. W Europie środkowej wschodniej tworzą się większe bloki państwowe; w tych warunkach trzeba, aby Polska miała formę państwową możliwie

konsolidującą, a najbardziej do tego nadaje się monarchja dziedziczna; sytuacja dzisiejsza czyni monarchję postulatem wprost naglącym.

W sprawach wewnętrznych monarchja ma niezastąpione zalety. Przez należyte rozwiązanie zagadnienia hierachji, na której czele stoi niesporny autorytet, administracja, całe funkcjonowanie aparatu państwowego może osiągnąć sprawność i objektywny wysoki poziom. W republice administracja ogólna, szkolnictwo i sądownictwo nie służą dobru państwa, pojętemu jako dobro całości narodu; w republice obóz rządzący posługuje się administracją, szkolnictwem i wymiarem sprawiedliwości na swoją korzyść, co jest w najwyższym stopniu demoralizujące; zadużo jest w republice zmian systemu", zadużo eksperymentowania.

Ostrze spraw narodowościowych w monarchji jest stępione, kwestja narodowościowa przynajmniej znieczulona, dzięki niewybieralności naczelnika państwa; jest nad wszystkiemi czynnik stały, który jest rozjemcą.

Ustrój republikański w istocie rzeczy, w praktyce nie liczy się z jednostką. Jednostka powinna mieć i znać dyscyplinę, ale sprawiedliwą, moralną; winna mieć pewność, że uczciwość, prawność i godność będzie uszanowana. Dyscyplina mechaniczna i stadowa ludzi źle wychowuje, a taką właśnie złą dyscyplinę daje republika; drugą ewentualnością republikańską jest anarchja — brak wszelkiej dyscypliny. Ustrój monarchiczny, nie frazeologicznie, a naprawdę szanujący jednostkę, wymaga prawości i poszanowania się wzajemnego obywateli. Moralności nie można ani narzucić, ani zadekretować, nawet to jest niepotrzebne; to republiki powstają przez gwałt. Monarchja odpowiada naturze ludzkiej; skłonności naturalne człowieka i Polaka, niezahypnotyzowanego przez abstrakcje i nie oszołomionego przez przymus, prą do monarchji i w końcu ją urzeczywistnią.

Dynastja powinna mieć określony charakter, to znaczy mieć określoną linję, światopogląd i umieć uprzeć się przy nim; może to mieć wielką wartość wychowawczą dla narodu.

Największe walory, jako założyciel polskiej dynastji, miałby reprezentant panującego już rodu.

Kazimierz Watrakiewicz.

Rzeczy do zapamiętania

Nauka i Monarchja. W pierwszej połowie marca umarł słynny uczony rosyjski Pawłow, twórca nowoczesnej nauki fizjologji. Prof. Pawłow był monarchistą i zapewne był jedynym człowiekiem w Sowietach, któremu władze bolszewickie pozwoliły zachować w jego gabinecie portret cesarza Mikołaja II. Przyznać trzeba, że taka tolerancja wobec uczonego była zupełnie wyjątkowa. W ciągu pierwszych czterech lat swego istnienia, bolszewizm usunął z pośród żyjących 6000 profesorów i nauczycieli, 9000 doktorów medycyny, 355,000 intelektualistów i przedstawicieli zawodów wolnych. Republika jest niezmienna. Sokratesa otruto w Atenach, Lavoisiere'owi ścięto głowę przy zakładaniu republiki francuskiej, fundatorzy republikańscy w Rosji nie mogli pozostać w tyle.

Rządy masońsko-żydowskie we Francji. Żyd, miljoner i poseł do parlamentu, Leon Blum, wjechał samochodem w orszak pogrzebowy, odprowadzający trumnę Jakóba Bainville'a. Ilustracje całego świata zamieściły fotografje starannie obandażowanego łba internacjonalisty, który za swoją cyniczną prowokację został trochę podrapany. Francuska rada ministrów natychmiast się potem zebrała i na jej wniosek prezydent republiki podpisał dekret o rozwiązaniu monarchistycznych lig „Action Française". Masonerja i żydzi (rząd francuski składa się z masonów i zasiada w nim trzech żydów) rzucili się na francuskich monarchistów, zawierając jednocześnie prowokacyjny sojusz z bolszewikami.

Narodowcy przeciw liberałom. Bunt wojskowy w Japonji, wykazał, że w kraju Wschodzącego słońca istnieje taki sam jak w Europie związek liberalnej magnaterji i finansowo przemysłowych potentatów z lewicą, obejmującą nawet komunistów. Po ostatnich wyborach parlamentarnych, które dały większość liberałom, gotowym do szukania oparcia u komunistów, żywioły patrjotyczne gwałtownie zareagowały. Niestety, cesarz japoński ma złego doradcę w osobie liberalnego księcia Sajondzi, starca, który wraz ze swemi pojęciami należy do zeszłego wieku.

Rozrzutność na rzecz Ligi Narodów. Liga Narodów, to narzędzie żydów, masonów i kosmopolitycznej Anglji, „ministerstwo wojny światowej" (określenie dane jej przez „Action Française") wybudowała sobie kosztem podatników całego świata pałac, za którego budowę zapłacono dwa miljony funtów szterlingów (52 miljony złotych). Ligiści narodów uważają, że nie ma kryzysu, gdy chodzi o luksus dla destruktorów państw i narodów.

Wina demokracji francuskiej. Wprowadzenie wojsk niemieckich do Nadrenji, jednostronne przekreślenie przez Niemcy całego traktatu locarneńskiego i części traktatu wersalskiego, są wyłącznie skutkiem antyfrancuskiej i antyeuropejskiej linji politycznej „gabinetów" ministerjalnych 3-ciej republiki zwanej francuską. Największe „zasługi", przy tworzeniu pruskiego bloku z Niemiec, położyli: 1) Napoleon I, wyrzucając z Rzeszy Austrję i tworząc Konfederację reńską, 2) Napoleon III dopuszczając oddzielne pobicie Austrję pod Sadową i Francji pod Sedanem, 3) autorzy traktatu wersalskiego, którzy powinni byli stworzyć oddzielne państwo nadreńskie i zawrzeć oddzielny pokój z każdem państwem dawnej hohenzollernowskiej Rzeszy niemieckiej; Bismark korzystał tylko z grzechów cesarstwa francuskiego, zaś Hitler z grzechów Clemenceau i Briand'a.

Partyjna administracja. W r. 1932 przeniesiono służbowo 7000 nauczycieli państwowych, koszty tego przeniesienia wyniosły *półtora miljona* złotych; w r. 1932, gdy funkcjonował ostatni samorząd m. st. Warszawy, stolica nasza wypłacała 8 miljonów złotych emerytom miejskim, w roku bieżącym m. st. Warszawa ma płacić emerytom *18 miljonów* złotych, pomimo sprzecznego z prawem i moralnością, naruszenia praw nabytych przez jednostronne znaczne zmniejszenie emerytur. Czy to jest dobra administracja, oszczędna gospodarka? Takich miljonów możnaby jeszcze zapewne więcej znaleźć. Stwierdzając podobne fakty, można zadać pytanie: czy dostatecznie uzasadnione są coraz to nowe podatki i pożyczki?

Intelektualiści po stronie Monarchji. W pierszych tygodniach bież. roku zmarło w Paryżu trzech przedstawicieli francuskiego geniuszu intelektualnego: Paweł Bourget, Piotr de Nolhac i Jakób Bainville. Wszyscy trzej byli zdecydowanymi monarchistami zdając sobie sprawę, że monarchja to twórczyni narodów i cywilizacji opartej na prawdziwej elicie.

Bourget wypowiedział swe poglądy w szeregu światowej sławy powieści; de Nolhac — w pracach historycznych o francuskim królewskim wieku XVIII-ym; Bainville pozostawił szereg dzieł zdumiewających bystrością i jasnością, wśród których na pierwszym miejscu trzeba postawić „Histoire de France".

Karygodna lekkomyślność katolików hiszpańskich. Prawica hiszpańska przegrała w wyborach lutowych, gdyż zamiast absolutnej większości w parlamencie, uzyskała tylko jeden mandat więcej. Obecnie lewica rozporządza absolutną większością parlamentarną, dzięki stopnieniu konserwatystów republikańskich, („radykałowie") skompromitowanych przez szereg afer finansowych. Niepowodzenie swoje prawica hiszpańska zawdzięcza swoim własnym błędom. Gil Robles, wódz organizacyj prawicowych, wstąpił na błędną drogę i rzucał tylko ogólnikowe hasła, przedstawiając przytem siebie, jako człowieka opatrznościowego, który potrafi wszystko zrobić, jeżeli tylko będzie miał większość w parlamencie. Przez dwa lata Gil Robles kompromitował się sojuszem z konserwatywnemi i liberalnymi republikanami, dowodzonymi przez wielkiego aferzystę Lerroux. Po powstaniu w Asturji w r. 1934, Gil Robles zajął się gwałtownemi represjami, ale ani w sytuacji Kościoła, ani w organizacji politycznej żadnych istotnych zmian nie umiał wprowadzić i pozwalał się ciągle łudzić fikcyjnie nadpartyjnemu prezydentowi Zamorze. Katolicy hiszpańscy cierpią teraz skutki swojej małoduszności politycznej; skompromitowali się oni moralnie, stracili masę środków materjalnych, ponieważ uważali, że ustrój państwa jest rzeczą obojętną; taka niedojrzałość umysłowa, która nie widzi różnicy między tradycyjną monarchją narodową a republiką, wywołuje klęski, które przykład dzisiejszej Hiszpanji uwidocznia z całą jaskrawością.

Dobra zasada majątków rodowych (ordynacyj).

P. Miedziński wniósł do Sejmu projekt zniesienia ordynacji. Zasada ordynacji, czyli własności rodzinnej, a nie osobistej, jest godna całkowitego uznania. Zniesienie przez kodeks napoleoński ordynacyjnego (przez starszeństwo w linji męskiej) dziedziczenia, jest główną przyczyną katastrofalnego wyludnienia się Francji. Narodowy socjalizm w Niemczech, chcąc wzmocnić rodzinę, rozrodczość i własność prywatną, ustanowił rodowe gospodarstwa chłopskie. Wielka własność ordynacyjna może być, jak w Anglji, ośrodkiem wysokiej kultury historycznej i gospodarczej. Jesteśmy zdania, że p. Miedzińskiemu nie chodzi zresztą o rzeczy zasadnicze; w myśl dyrektyw inspirowanych przez czynniki, regulujące dzisiejsze życie konstytucyjne, porusza on tylko pewien temat, przeznaczony do zainteresowania opinji publicznej obradami Sejmu; tak samo traktowane były przez koła rządzące obrady nad żydowskim ubojem rytualnym; punkt widzenia taktyczny, a nie zasadniczy był rozstrzygający dla p. Miedzińskiego i dla p. Prystorowej.

„Kurjer Warszawski".

„Kurjer Warszawski" ma znaczny zespół żydowskich współpracowników i korespondentów zagranicznych starannie zakonspirowanych przez pseudonimy. Pan „Vidi" jest to poprostu p. Elmer, jako Jim Poker — występuje niejaki Ginsbert; z Londynu pisuje Bauer, z Wiednia — Parnes, z Paryża Auberbach; nie ukrywają swych nazwisk pp. Fajans (czasem podpisuje „ns") i Binental. Często się zdarza, że cały numer jest zapełniony przez „naszych". Pod tym względem „Kurjer Warszawski" prześciga nawet „Gazetę Polską" z jej Bersonem (t. zw. „Otmar") i Sokołowem, oraz „Kurjera Porannego" z jego Poljakowem, „Igrekiem" (także żydek) i masonami czy masonizującymi w rodzaju Rzymowskiego i Wacława Rogowicza. Liczne (niestety) koła czytelników „Kurjera Warszawskiego" uważają wyrażone w nim poglądy za objektywnie ustalone. Jest to mniemanie fałszywe; „Kurjer Warszawski" ma linję utajoną odpowiadającą linji żydowsko-liberalnych i lewicowo-chadeckich dzienników paryskich w rodzaju „Echo de Paris" i l'Aube".

Słowa Królów Polskich

Król Władysław IV. „Doznawając jako po przeszłych trudach i niewczasach wojennych, dla zdrowia i całości Ojczyzny chętnie podjętych z miłości ku poddanym naszym i dla rozszerzenia państw od Boga nam powierzonych, zdrowie nasze zostaje znacznie nadwerężone, tak, że po skończeniu szczęśliwie ekspedycyj wojennych i zewsząd państwo uspokoiwszy, większą część życia naszego przychodzi nam w różnych indyspozycjach prowadzić".

(List do M. Sapiehy, wojew. brz.-lit.).

Król Jan Kazimierz. „Przewidując nieszczęście, które by, strzeż Boże, ztąd nastąpić mogło, gdyby zaraz nie w tak potężną rękę miała być ujęta Ukraina, która po tak wiele razy zbuntowana nie z inszej przyczyny tylko z tej, że zawsze niewystarczające załogi bywały tam, przeciwko którym snadnie wyuzdana swawola rękę podnosiła — zabieżeć temu inaczej nie możemy tylko tym sposobem, żeby wojsko w jako największej ostrożności i porządku tam było lokowane. Żądamy przeto wierności gorąco i miłością Ojczyzny wiążemy rotmistrzów, wszystką starszyznę, aby przy wszelakiej gotowości trwali“.

(List do Jana Sapiehy, pisarza koronnego).

Król Jan III Sobieski. „Wróćcie mi wojska, wróćcie mi spokój publiczny, wróćcie mi już nabytą i jeszcze czekającą sławę! Ale jako wrócicie, kiedy?... Zginęła okazja zdobycia Kamieńca! Jeżeli napadną nas, niech kto żyje dosiada konia, chwyta broń i krwią broni Ojczyzny!

... A co o fortunie mówicie, zdepcę ją jako małpę, a Boga przeprosiwszy, obaczycie jutro odmianę!

... Cały świat zdumiewać się będzie nad nami. Całe pokolenia nie będą mogły wyjść z podziwienia, że po tylu zwycięstwach i tryumfach, wśród sławy rozbrzmiewającej szeroko po świecie, staczamy się w przepaść hańby i ponosimy niepowetowane szkody, nie znajdując środków, ni rady, i w bezradności trwając... Gdzie każdy na wszystko ważyć się może, gdzie przeciw ołtarzowi wznosi się ołtarze, tam grzmi już gniew Boży“.

(Przemówienia do wojska i na sejmach).

Król August III. „Nadewszystko troszcząc się o dokładne przestrzeganie prawa w mojem Królestwie i świadczenie sprawiedliwości jednakowo dla wszystkich moich poddanych, pochwalam mądre postanowienia pańskie“.

(List do Jana Tarły, woj. sand.).

Monarchja Narodowa

(Co czytać należy).

Profesor Edward Dubanowicz, przewodniczący sejmowej komisji konstytucyjnej w latach 1919/1921, napisał obszerną pracę: „Ku stałemu ustrojowi Państwa Polskiego“ która ukazała się już w księgarniach warszawskich. W książce tej wypowiedział się prof. Dubanowicz za ustrojem monarchicznym.

Doświadczenie i obserwacja stosunków obcych i polskich wykazują, według prof. Dubanowicza, niemoc współczesnej demokracji parlamentarnej do wytworzenia w Polsce rządu, posiadającego wysoki autorytet moralny; z drugiej strony, tak zwana władza „autorytatywne“, dyktatura jednostki czy grupy rządzącej, ma charakter przejściowy i nie odpowiada idei własnego narodowego państwa. Tylko instytucje mogą być trwałym organem przedstawicielskim państwa i narodu.

Nawiązanie łączności pomiędzy ustrojem Polski, a jej ustrojem historycznym, to odrodzenie monarchji dziedzicznej, monarchji Trzeciego Maja, okresu jagiellońskiej wielkości, a przedewszystkiem okresu piastowskiej tężyzny i mocy. Monarchja była w dziejach polskich środkiem, zabezpieczającym wrodzony naturze polskiej, zmysł wolności przed zwyrodnieniem w swawolę.

Zdaniem prof. Dubanowicza, monarchja dziedziczna, dostosowana do zmienionych stosunków narodowego bytu, jest nie do zastąpienia w Polsce żadnem innem urządzeniem, ani ze stanowiska moralnego autorytetu, ani organicznego związania narodu z państwem. W ustroju republikańskim nie ma punktu oparcia dla rządu; ten punkt oparcia umieszczony jest w monarchji w osobie dziedziczonego piastuna władzy niezależnego od żadnych wyborców, czy mafji, współdziałającej przy robieniu wielkiej karjery. W Polsce monarchja winna być nietylko chlubnem wspomnieniem narodowej historji. Ustrój monarchistyczny byłby rękojmą jedności w polityce zagranicznej, uzgodniałby różne części składowe polskiego organizmu państwowego; według prof. Dubanowicza, jest także monarchja dziedziczna w Polsce koniecznym postulatem społecznej harmonji.

Jest prof. Dubanowicz zwolennikiem monarchji ograniczonej, konstytucyjnej i stanowczo wypowiada się przeciw etatyzmowi. Samorząd terytorjalny, samorząd gospodarczy musi ograniczać państwo. Byłoby nierozumem i małodusznością odmawianie mniejszościom słowiańskim praw politycznych, wynikłych z państwowego braterstwa; w sprawie żydowskiej myśl asymilacji okazała się szkodliwą utopją, żydów należy wykluczyć z uczestnictwa w organizacji politycznej państwa polskiego.

W ostatnich rozdziałach swojej książki, prof. Dubanowicz precyzuje postulaty ustrojowe. Rząd winien być powoływany przez monarchę i przed nim odpowiedzialny, treść ustaw winna być uchwalana przez dwuizbowy parlament z zastrzeżeniem sankcyj dla króla; głosowanie powszechne należy poprawić przez system korporacyjny. Urzeczywistnienie tych postulatów wymaga, według prof. Dubanowicza, obecny moment wielkich przemian na całym świecie.

Dodajmy, że prof. Dubanowicz w swojej książce z uznaniem wyraża się o pracy p. Leszka Gembarzewskiego „Monarchja Narodowa jako hasło XX-go wieku“.

(Prof. dr. Edward Dubanowicz — Ku stałemu ustrojowi Państwa Polskiego — Warszawa, 1936, cena 3 złote, do nabycia we wszystkich księgarniach).

Monarchizm — hasło i program

Ankieta, przeprowadzona w ostatnich miesiącach przez „Głos Monarchisty", przyniosła w swym wyniku stwierdzenie, że znaczenie ustroju monarchistycznego jest w pełni doceniane przez przedstawicieli rozmaitych grup społecznych i że idea ta wśród przemian ustrojowych, jakie Polska przechodziła w ostatnich latach, pozostaje nadal dla kraju zagadnieniem żywem i zasadniczem. Stwierdzenie to stanowi niewątpliwie dla komitetu redakcyjnego zdrową podnietę do dalszej pracy propagandowej, nasuwa jednak zarazem refleksje co do ram dalszego rozwoju akcji. Ruch monarchistyczny jest oczywiście przedewszystkiem ruchem politycznym, bez względu na formy działania, czy to będzie grono osób grupujących się dokoła pisma ideowego, czy klub dyskusyjny, czy też organizacja, występująca bardziej czynnie na terenie państwa. W każdej z tych form zasadniczy postulat ideologiczny będzie naczelnem hasłem, które przyciągnie poszczególne osoby czy grupy społeczne, wzgl. stanie się podstawą do zwalczania nas przez przeciwników monarchizmu. Słusznie zaznacza autor artykułu wstępnego „Głosu Monarchisty" ze stycznia b. r., że nie wolno działać pod maską, że nie należy szukać dróg wstydliwego infiltrowania idei monarchicznej „miedzy wierszami". Jednakże samo to hasło winno stanowić jedynie kościec ideologiczny, dookoła którego winny grupować się inne postulaty, tworząc łącznie program organizacji państwa politycznej, gospodarczej i społecznej. Historja ruchów politycznych daje rozliczne dowody, że pewne prądy dzięki wysuniętym hasłom politycznym, bardzo aktualnym w danej epoce, potrafiły nieraz w zdumiewająco krótkim czasie opanować umysły społeczeństwa i oddać w ręce swych wodzów ster rządów kraju. Ale również szybko traciły na sile i upadały skutkiem tego, że nie potrafiły zaspokoić potrzeb społeczeństwa, wysuwających się, z chwilą zaspokojenia naczelnego hasła, na pierwszy plan. Wytwarzał się ferment, niezadowolenie, na tle których znaczenie zwycięskiego hasła bladło, a z chwilą, gdy rządy by nie zdołali opanować fermentu, nie tyle przy pomocy siły, co za pośrednictwem odpowiedniego programu rządzenia, zwycięski rząd polityczny załamywał się i upadał.

W miarę liczebnego narastania społeczeństw i komplikacyj stosunków tak wewnątrz społeczeństw, jak i między organizmami państwowymi, znaczenie zagadnień gospodarczych wysuwało się na czoło programów rządzenia w latach przed wielką wojną. Przeobrażenia gospodarcze i społeczne, spowodowane wojną światową, spotęgowały wielokrotnie rolę tych zagadnień.

To też monarchizm praktyczny, pragnący rzeczywiście zwycięstwa i objęcia rządu dusz, musi stworzyć sobie program działania gospodarczego i społecznego. I tu wydaje mi się słusznem wspomnienie jeszcze raz tezy autora artykułu wstępnego „Głosu Monarchisty" ze stycznia b. r.: „nie działać pod maską". Należy zatem dążyć do stworzenia jasnego programu działania przedewszystkiem gospodarczego, któryby dawał zdecydowany wyraz dążeniom obozu monarchistycznego.

Oczywiście program taki nie może przedstawiać się jako zbiór haseł błyskotliwych, wabiących i tych i owych, nakształt kleconych z okazji wyborów programów. Winien on, jak sama idea naczelna, wyrastać z głębokiego przemyślenia zagadnień i ustalenia kierunków działania, obliczonych nieraz może na pracę nie jednego, lecz kilku pokoleń.

Zagadnienia gospodarcze Polski są rozliczne. Zostawiając na uboczu na razie zagadnienia ściśle finansowe, związanie z walutą, wytwarzaniem kapitałów i związanych z nimi możliwości obrotu kredytowego, oraz skarbowością państwa i samorządu, uważam za najważniejsze z zasadniczych zagadnień, które wymagają z państwowego punktu widzenia ustaleń programowych, jako wytycznych pracy:

a) czy Polska ma przeobrazić się w kraj o przeważającym charakterze przemysłowym, czy też o ile możności pozostać krajem rolniczym;

b) sprawa ustroju rolnego;

c) rola Polski w dziedzinie handlu i wiążące się z tem zagadnienie komunikacji;

d) znaczenie dla państwa świata pracy wraz z zagadnieniami ustawodawstwa socjalnego i społeczno-ubezpieczeniowego;

e) emigracja i kolonje.

Zenon Oliwa.

Od Redakcji: Monarchizm, który jest całym światopoglądem, ma ustalone wytyczne w sprawie polityki społecznej i gospodarczej. Na podstawie światopoglądu monarchicznego można odpowiadać na pytania, które narzuca życie bieżące. Trzeba oczywiście zajmować stanowisko wobec zagadnień doby dzisiejszej. **Brak miejsca** nie pozwala na umieszczenie **artykułów mniej zasadniczych;** dział „Rzeczy do zapamiętania" zapełnia lukę, w sposób nie wystarczający — z czego zdajemy sobie sprawę.

KOMITET REDAKCYJNY.

Do Komitetu Redakcyjnego należą obecnie pp. Leszek Gembarzewski, Joachim Obiezierski, adw. Kazimierz Watrakiewicz i Jerzy de Virion.

PRENUMERATA: Rocznie zł. 5,—. Półrocznie zł. 2,50. Kwartalnie zł. 1,20.
Konto P. K. O. 63.673.

Adres Redakcji: WARSZAWA, UL. KOSZYKOWA 17.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Joachim Obiezierski.**

Drukarnia Wzorowa, Warszawa, ul. Długa 20.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.